

Przydrożne Lekcje Historii na temat Pierwszej Wojny Światowej Nad Rawką (1914-1915) i potencjał materialnych pozostałości przeszłości.

Ziemia, zryta szramami po wydarzeniach sprzed stu lat. Trwające w czasie, wbrew władczej naturze przepięknej Puszczy Bolimowskiej nienaturalne wyrwy przenicowane odłamkami; leje po pociskach i wybuchach min; enigmatyczne ślady ciągnących się kilometrami okopów, często o niepokojąco „zygzakowatym” kształcie; pozostałości ziemianek, lazaretów, stajni, krzyże z gałęzi, głęboko w lesie, pośród drzew, często w pośpiechu sklecone przez tych, którzy trafili na bezimienne szczątki ludzkie w „ciągu” poszukiwania; zarosnięte chaszczami kopce „bratnich mogił”; zanikające nagrobki; pokryte mchem epitafia; cmentarze ... wiele cmentarzy z datami 1914, 1915 – ostatkiem sił „wołające” zarówno obco jako i swojsko brzmiącymi nazwiskami. Wszystkie te rzeczy są jak zagubione „rekwizyty” po niezrozumiałym „spektaklu”. Zaświadczają, że był to „spektakl” długi, krwawy i bolesny.

Ten „spektakl” nosi wiele imion: gdy trwał, mówiono o nim „wojna europejska” lub „Wielka Wojna”, gdy się zakończył, mówiono „wojna totalna”, „wojna wszystkich narodów” i, o ironio (!), „ostatnia wojna”. Po kolejnej wojnie przyłgnęła do niego nazwa pierwsza wojna światowa. Są jednak miejsca, gdzie najbardziej aktualne wydaje się określenie „zapomniana wojna” lub „nie nasza wojna”. Tak właśnie o wydarzeniach z lat 1914-1918 myśli wielu Polaków. Wiedza o tym konflikcie, nawet o miejscach, które są nim wprost i intensywnie naznaczone, jest mniej niż znikoma. Również wielu ludzi z tytułami naukowymi i na „sprawczych” stanowiskach zakłada, że „to była przecież wojna zaborców”, wojna „niepaństwowa” (ponieważ nasza państwowość została odzyskana dopiero w jej ogniu), lub „tylko wojenka”.

Tymczasem, pomimo że Polska w trakcie tego konfliktu nie mogła jeszcze cieszyć się niepodległością, będąc pod zaborami Austro-Węgier, Rosji i Niemiec, to udział w niej Polski i Polaków jest boleśnie znaczący i istotny, a mimo to zapomniany. Niewielu współczesnych uświadamia sobie, że w latach 1914-1918 na wszystkich frontach wojny europejskiej zginęło od 500 000 do 800 000, spośród około 3 milionów żołnierzy narodowości polskiej.

Niniejsza publikacja ma na celu zasugerowanie Czytelnikowi, iż pomimo, że o tej wielkiej wojnie dotychczas mało się w Polsce mówiło, że traktowało się ją jako „pomijalną” (zwłaszcza w odniesieniu do frontu wschodniego, ponieważ to front zachodni skupił na sobie skutecznie uwagę i pamięć większości historyków zajmujących się problematyką związaną z tym okresem) – to warto jej poświęcić uwagę. Dlaczego?

To ta wojna rozpoczęła wiek XX – w dużej mierze wyznaczając jego brzemienną w skutki specyfikę i do dziś trudny do wyhamowania „postęp” w technologii zabijania. To ta wojna po raz pierwszy w sposób tak kompleksowy, ogarniając niemal wszystkie kontynenty, unaoczniała, na ile symbiotyczny charakter mogą mieć decyzje polityczne wielkich tego świata i czyny „maluczkich”.

To również ta wojna była kluczowym elementem polskiej drogi do odzyskania niepodległości.

To w tej Wielkiej Wojnie wzięło udział około 3 mln Polaków! Byli to mężczyźni zmobilizowani do armii zaborców, ale też ochotnicy, którzy mieszkając na obczyźnie we

Francji czy USA zgłosili się do wojsk *Ententy*. Wojna ta była przełomowym etapem w dziejach świata oraz w historii ziemi, na której dziś żyjemy.

Są to argumenty obligujące nas do przywrócenia pamięci również o żołnierzach walczących nad Rawką.



Zdjęcie dzięki uprzejmości Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (fot. J. Czarnecki 2014)

W mojej opinii, jedyne, co dziś możemy dla tamtych żołnierzy i dla nas samych zrobić, to **uszanować ich szczątki i nie zakłócać ich spokoju**; to **przywrócić ich okopowemu znojowi sens**, tak trudno uchwytny w trakcie walk i tak ulotny dla nas, cieszących się dziś pokojem i wolnością; **to (mimo wszystko) o nich pamiętać!**

Pamiętając, odnajdujemy bądź umieszczamy obrazy przeszłości w konkretnych miejscach. Z samej swej natury, owe „obrazy pamięci” – niezależnie od tego, czy odnoszą się do pradawnych czasów czy do nieodległych w czasie wydarzeń, są fragmentaryczne i prowizoryczne. Nie posiadają całościowego, spójnego znaczenia, dopóki nie rzutujemy ich na konkretne otoczenie. Otoczenie takie stanowić może dla nas „miejsce (w) pamięci”. Na to otoczenie składają się materialne ślady wydarzeń z przeszłości, ale też nasza gotowość, by je dostrzec. Zatem, jeśli jako pamiętanie określimy proces odtwarzania, czy tworzenia w wyobraźni wydarzeń oraz gotowość do łączenia pewnych obrazów sformułowanych w teraźniejszości z pewnymi kontekstami identyfikowanymi z przeszłością – to pozostaje nam

znaleźć wokół siebie „ślady”, które zainicjują to nasze pamiętanie.

Książka ta stanowi początek realizacji mojego autorskiego pomysłu *Przydrożnych Lekcji Historii* (PLH). Jest to wynik refleksji nad tym, jak można i należy czynnie wprowadzać spostrzeżenia z zakresu studiów nad pamięcią i nad archeologią uspołecznioną do sfery publicznej; jak sprawić, by refleksja teoretyczna skutkowała faktycznymi, choćby drobnymi przemianami w postrzeganiu reliktyw przeszłości również tej brzemienną w skutki, niewygodną, nieznaną. Mam nadzieję, że proaktywne działania w zakresie archeologii współczesnej przeszłości okażą się krokiem pomocnym w przywracaniu pamięci o naszej osobistej lub wspólnej historii, o naszej codziennej łączności z przeszłością, o naszej powinności dbania o to, o co inni walczyli, o co się modlili, o co się troszczyli, na co patrzyli innymi niż nasze oczami, w czym znajdowali sens życia, często trudny, bolesny, niezrozumiały dla innych.

PLH to propozycja odnajdywania sensu tego, co minione i co aktualne wokół nas – to zachęta do tego, by otaczającemu nas krajobrazowi pozwolić opowiedzieć nam naszą Historię. **PLH to jednocześnie nadzieja na to, że doceniwszy znaczenie, złożoność, sugestywność i wartość poznawczą materialnych śladów przeszłości wokół nas, pomożemy im trwać ku przyszłości.**

PLH może być w mojej opinii również remedium na wandalizm i marazm społeczny:

Nie niszczy materialnych śladów przeszłości, nie wydobywajmy ich bezmyślnie z ziemi.

W konkretnym, zarysowanym w niniejszej publikacji przypadku pogazowego krajobrazu nad Rawką, zasadne wydaje się oddanie głosu zagłębieniom w ziemi, zagubionym mogiłom, cmentarzom, ukrytym przed czasem i ludźmi odłamkom, nieśmiertelnikom, zardzewiałym łyżkom i menażkom z Wielkiej Wojny.



Zdjęcie dzięki uprzejmości Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (fot. J. Czarnecki 2014)

Wydaje mi się, że są one na tyle sugestywne, że warto zatroszczyć się o to, by ich przekaz stał się bardziej zrozumiały i lepiej słyszalny. Warto, by obrazy utrwalone na rysunkach i zdjęciach frontowych, na widokówkach wojennych, w gazetach z tamtych czasów (które rozpisywały się na temat krwawych walk nad Rawką od Skierniewic i Warszawy po Neuchâtel i Nowy Jork) jeszcze raz przemówiły do żywych. Stąd starania, by przekaz ten wzmocnić treściami opartymi na wynikach badań archiwalnych (np. analiz pamiętników i dzienników żołnierzy walczących nad Rawką, ksiąg pułkowych, instrukcji polowych, kart pocztowych, polowych gazetek) i terenowych.

Archeologiczne badania terenowe w kontekście bitwy nad Rawką wydawały mi się od dawna niezbędne. Warunki życia oraz codzienność w okopach na froncie wschodnim, wciąż są dla nas w dużej mierze tajemnicą. O ile po prowadzonych w tym samym czasie działaniach wojennych na froncie zachodnim pozostało wiele źródeł historycznych (bardzo liczne pamiętniki żołnierzy, korespondencja frontowa, raporty, księgi pułkowe etc.), o tyle po działaniach zbrojnych na wschodzie pozostało bardzo niewiele zapisów. W ostatnim czasie pojawiła się jednak szansa na to, że dowiemy się więcej o obrazie Życia i Śmierci w okopach nad Rawką i Bzurą. Dzięki Narodowemu Centrum Nauki, które jest agencją wykonawczą Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego powołaną do wspierania działalności naukowej w zakresie badań podstawowych podejmowanych w celu zdobycia nowej wiedzy o

podstawach zjawisk i obserwowalnych faktów, **możliwa będzie w latach 2014-2018 realizacja projektu pt. „Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie. Materialne pozostałości życia i śmierci w okopach na froncie wschodnim oraz stan przemian krajobrazu pobitewnego w rejonie Rawki i Bzury (1914-2014)”**. Jednym z założeń towarzyszących temu projektowi jest to, że nawet bardzo zniszczone pozostałości fortyfikacji polowych, których pozostałości są tak liczne nad Rawką, stanowią doskonałą skarbnicę wiedzy na temat minionej rzeczywistości. Jako takie warte są rozpoznania, zadokumentowania, chwili refleksji i zachowania dla potomności.

Jednocześnie PLH mogą się okazać pomocne w tym, by materialne ślady stały się sprawcze społecznie i by zdołały być sprawcze w przyszłości – jako zabezpieczone przed niepamięcią, marazmem i wandalizmem.

PLH mogą być zachętą do tego, by cierpliwiej i bardziej uważnie wsłuchać się w lekcje, jakie oferuje nam krajobraz, w opowieść rzeczy, miejsc, obrazów, archiwaliów – to jedyne, co nam zostało. Naoczni świadkowie ludzcy tamtych wydarzeń już odeszli.

Ci po-zostali, niemi, ale wciąż bardziej lub mniej wymowni świadkowie przeszłości, wciąż oferują nam lekcje na temat (czy tego chcieli nasi przodkowie, czy nie; czy tego chcemy dzisiaj, czy też nie) jednak „**naszego frontu**”:

Od strony Rosyi zwie się ów front: zachodnim;

od strony Niemiec – wschodnim...

Jakże my go zwać mamy? Mówmy śmiało nasz front.

Dlatego... dlatego, że my, Polacy, zgoła innemi oczyma patrzymy na olbrzymią linię bojową rosyjsko-niemiecką i rosyjsko-austriacką, leżącą krwawymi okopami od zatoki Ryskiej do granic Rumunii, innemi oczyma niż Francuzi i Niemcy, niż Rosyjanie i Anglicy. Inaczej też my Polacy wsłuchujemy się w potężne armaty i mitralieze granie wzdłuż tej linii;

inaczej niż zgoła wszystkie nacye świata.

Dla całego świata ta linia, drgająca wybuchami min i szrapneli, poddająca się to w prawo, to w lewo, jakby jaka sztaba żelazna, to gięta, to odginana przez olbrzymów, dla całego świata ten rosyjsko-niemiecki, przeszło 1,000-kilometrowy front, to pasmo – szachownic strategicznych. Nic więcej. Operationsgebiet ...i basta.

– tak, sugestywnie uzasadniał „naszość” tej wojny, tego frontu i pozostałości po niej przed niemal stu laty, Mieczysław Jankowski, jeden z warszawskich dziennikarzy, świadom już między innymi tego, co wydarzyło się nad Rawką.

Dziś, często już, a może jeszcze zapomniane nagrobki, kamienie cmentarne, prawie stuletnie drzewa wytyczające krawędzie mogił zbiorowych z 1915 roku, czy prawie niewidoczne zapadające się w ziemię, albo pod nią ukryte ślady „ziemi niczyjej” od Woli Szydłowieckiej po Zakrzew, o którą walczyli i za którą ginęli ludzie różnych narodowości – mogą być potraktowane jako Nauczyciele Historii. Możemy pobrać od nich lekcje na temat Człowieczeństwa, naszego i tych, którzy byli tu przed nami, na temat naszych przodków, na

temat ofiarności, wartości życia i śmierci w okopach, ale nie tylko.

Pierwsza Przydrożna Lekcja, na temat pierwszej wojny światowej, nie jest w mojej opinii prosta.

Tę wojnę wciąż trudno zrozumieć: dlatego, że była zupełnie inna od wszystkich przez tysiące lat ją poprzedzających: Była, na owe czasy, bardzo zaawansowana technologicznie. Angażowała żołnierzy, cywilów, zwierzęta, świat roślin, ogólnie kulturę i naturę – na masową skalę. Wciąż też toczą się ożywione spory o to, kto był jej sprawcą, a kto ofiarą; kto był jej zwolennikiem, a kto przeciwnikiem, kto i jakie wyniósł z niej korzyści, a kto straty. Nie ma tu i chyba już nigdy nie będzie jednoznacznych odpowiedzi ... Czy tym brakiem jednoznaczności pierwszej wojny światowej można tłumaczyć to, że materialne pozostałości po niej – mimo ich wielkiego potencjału (społecznego i poznawczego), są tu u nas niszczone, pomijane lub przywłaszczane? Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, mam jednak przeczucie, że pozostałości te mogą nauczyć nas co najmniej pokory wobec złożoności Wielkiej Wojny, mogą skłaniać do ostrożności w ferowaniu sądów odnoszących się do tego, kto jest „swój”, a kto „obcy”, mogą wyhamować zapędy do tego, by wymierzać kary za wyrządzone zło na nagrobkach tych, którzy przed stu laty zginęli na tych ziemiach. To jednak wartościowa lekcja.

Poprzez próbę przywrócenia pamięci o krwawych wydarzeniach, jakie miały miejsce na krótkim odcinku frontu wschodniego I Wojny Światowej w latach 1914-1915 nad Rawką, chcemy nadać nowe, żywe tętno pytaniom typu: czemu i komu (nie!), „służy” wojna i jak jej skuteczniej unikać? Czym była i czym jest polskość? Co znosiła nasza ziemia i co z minionych wydarzeń utrwaliło się w otaczającym nas na co dzień krajobrazie? Czy wojna ma narodowość? Jak zapewnić trwanie i wieczny spokój spoczywającym w naszej ziemi doczesnym szczątkom żołnierzy wielu narodowości? Jak zatroszczyć się o to, by również za 50, czy 100 lat mały Bolimowianin, czy weekendowy turysta ze Skierniewic czy Warszawy mógł z *Przydrożnej Lekcji Historii* coś wynieść, by ci „materialni nauczyciele” wokół nas byli dostrzegani? Ku przestrodze?

Ku zrozumieniu przemijalności ludzi i rzeczy? Ku wrażliwości na otaczający nas świat.

Wciąż trwające, uparte, materialne ślady po użyciu ciężkiej artylerii, granatów, a nawet, niestety, broni chemicznej – mobilizują do refleksji nad problemami, z jakim mierzyli się tuż po krwawych 1914 i 1915 roku mieszkańcy ziem dotkniętych wojną. Ich ziemia była zryta pociskami i lejami po wybuchach min, ich trwająca od wieków bezpieczna egzystencja zachwiana, ich poczucie bezpieczeństwa boleśnie nadwyrężone. Unaoczniają to słowa:

*„toć że przecie piędzi chyba niema ziemi,
gdzieby rydel żołnierski, rozwalający okopy, nie zanurzył się w zagon ojcowy
naszych dziadów i pradziadów,
gdzieby ojcowistych naszych cmentarzów z ich prochami nie poruszył,
gdzieby jakichś „mohortowych” kurhanów nie poprzecinał,
gdzieby, dobywając z wielkiej głębi garść ziemi, nie wyrzucił z nią na powierzchnię
lanów i łąk, na skraj puszczy i na uroczyska stepowe tylu wspomnień – tylu, tylu*

Boże miły! A toż-że przecie ta bruzda okopowa jakby jakiegoś pług olbrzyma, odcinająca potężną połąć imperium rosyjskiego, toć-że przecie jakby wrzynała się w żywe ciało..
ach, mój Boże – w trupa Polski Zygmuntów i Batorych”.

- Tak puentował wydarzenia z lat 1914-1915 przywołany powyżej Mieczysław Jankowski w 1916 roku.

Przywołuję ten cytat właśnie tu, w posłowniu do publikacji edukacyjnej z jeszcze jednego powodu, poza tymi wyżej zasygnalizowanymi. Unaocznia on bardzo istotny element nas i naszej historii: **ziemię „jako żywe ciało”, w którym odkładają się ślady przeszłości i pośrednio losy tych, którzy już odeszli. Ta ziemia, jeśli jest naruszana w niewłaściwy sposób – cierpi i milknie.** Można jej jednak oddać głos, można przywołać jej podmiotowość. Jedną z dróg do tego, jest archeologia.

Archeologia jest jedyną dyscypliną, która studiującym ją, oferuje możliwość oglądu przeszłości człowieka w całości, od początków naszego gatunku do wydarzeń z wczoraj.

Archeologia, jako dyscyplina uwrażliwiająca na wszelkie ślady materialne, zarówno te skromne, jak i te wspaniałe, zarówno te powstałe bardzo dawno temu, jak i te zupełnie „młode”, zarówno te budzące podziw, jak i te, na które reagujemy niechęcią czy przerażeniem, zarówno te porzucone, jak i te wciąż używane – może uczyć wrażliwości na otaczający nas świat. Jednym z jego elementów są materialne ślady wydarzeń przez wielu zapomnianych. Jedną z cech charakterystycznych archeologii jako dyscypliny naukowej, która ją odróżnia od innych nauk, jest jej nie-wybiórczość. Archeologia w polu swych badań może sytuować całokształt świata materialnego z jego najdrobniejszymi i największymi elementami - od metalowego odprysku szrapnela po całe krajobrazy.

W swym zakresie myślenie archeologiczne obejmuje wszystkie miejsca i rzeczy bez względu na to, czy są chciane czy niechciane, nasze czy „obce”, poszukiwane czy odrzucone, „stare” czy „młode”.

Obszarem, w którym archeologia może potencjalnie mieć największy wkład w życie społeczne, jest budowanie świadomości miejsca. Archeologia w kooperacji z historią, antropologią (zarówno fizyczną, jak i kulturową), z naukami przyrodniczymi i geograficznymi jest w stanie konstruktywnie przyczynić się do przewartościowania odziedziczonych współczesnych ocen tego, co uznajemy za społecznie, poznawczo, estetycznie czy ekonomicznie wartościowe. Może też skutecznie wpłynąć na włączanie nowych elementów w zakres tego, co warte jest upamiętnienia. Jest to szczególnie widoczne w kontekście miejsc naznaczonych traumatyczną historią. Do takich miejsc należy obszar nad Rawką, naznaczony pamięcią dramatycznych wydarzeń z lat 1914-1915. Obszar ten zrozumiemy lepiej, uwrażliwiając się na specyfikę jego cech materialnych.

Niniejsza publikacja ma na celu ukazanie pewnego fenomenu. Oto jest na ziemi miejsce (jakich pewnie wiele, lecz właśnie to miejsce wydało mi szczególne i wyjątkowe, tu i teraz), które zaświadcza o przeszłości, w sposób uparty, notoryczny, wręcz natrętny. To miejsce i znajdujące się w jego spektrum obiekty, rzeczy i ślady – zmuszają do myślenia m.in. dlatego, że: nie powinno go tu być (pierwsza wojna światowa, której pozostałości są tu głównym przedmiotem naszej refleksji – w opinii wielu „nie powinna się zdarzyć”, bądź „mogła być uniknięta”); mogłoby go nie być – (pamięć o tej wojnie, została z wielu coraz obszerniej i precyzyjnie opisywanych powodów niemal całkowicie zatarta, a więc i jej materialne ślady są na ogół pomijalne) – a jednak JEST. **Trwanie w czasie tych śladów przeszłości, często wbrew woli ludzi, wydaje się fascynującym dowodem na to, że w materialności, w specyficie osobliwego „zapętlenia” tego co minione, z tym, co aktualne, kryje się wartościowa lekcja.** Obserwowalne nad Rawką ślady relatywnie przecież bliskiej przeszłości, wciąż namacalne, choć bardzo już wątłe i zanikające, są dla większości widzących je ludzi nieczytelne i niezrozumiałe – a jednak ostatkiem swych sił, w naszej opinii skutecznie zachęcają do tego, by poświęcić im czas i uwagę. Ich enigmatyczność i wyjątkowość skłania do tego, by wsłuchać się w to, co jesteśmy w stanie w odniesieniu do nich zrozumieć.

Propozycja *Przydrożnych Lekcji Historii* to propozycja przystania na „dyspozycyjność” rzeczy i miejsc, to prowokacja do tego, byśmy się otworzyli na ich sprawstwo, byśmy mogli się czegoś od nich nauczyć, o nich, o sobie, o nas. By wejść z tymi śladami w dialog, musiałam przebyć pewną drogę, wsłuchać się również w wiele tekstów pisanych (różnego typu źródeł historycznych), obejrzeć wiele obrazów, wysłuchać wiele przekazów ustnych. Początkowo moja szansa na dostrzeżenie wyjątkowości materialnej rzeczywistości nad Rawką byłaby bliska zeru. Skupiałam się intuicyjnie na sile tego przekazu, nie chwytając kryjących się za nim znaczeń. Teraz, stopniowo opatruję się, odczytuję, osłuchuję – by zobaczyć i zrozumieć nieco więcej. I choć wciąż jestem na początku tej drogi, choć wciąż moje rozumienie tego dziwnego pogazowego krajobrazu „staje się” – to mogę już z czystym sumieniem uznać to doświadczenie za wartościowe i dlatego warte podzielenia się nim. Szczęśliwie nie jestem na tej drodze całkowicie osamotniona.

Do powstania tej książeczki oraz do konsekwentnej realizacji projektu pt. ARCHEOLOGIA JAKO ANTIDOTUM NA ZAPOMNIENIE i WANDALIZM. PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA NAD RAWKĄ I BZURĄ (1914–2014). KU PRZYDROŻNYM LEKCJOM HISTORII, mogło dojść dzięki dotacji przyznanej mi przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN), której w tym miejscu składam w imieniu własnym i zespołu wielkie podziękowania.

Zasadniczy skład zespołu projektowego stanowiły trzy osoby:

Stanisław Kaliński, od lat zajmujący się zagadnieniem wojsk niemieckich na froncie wschodnim, a w szczególności użycia przez nich broni chemicznej nad Rawką i Bzurą, autor książki pt. „Ataki” (Przemyśl 2010) i wielu artykułów, po które koniecznie należy sięgnąć (zob. Zalecana literatura);

Jacek Czarnecki, polemolog i dziennikarz, dotychczas „wczytany” w Drugą Wojnę Światową i w liczne współczesne konflikty po niej następujące, a aktualnie zafascynowany złożonością Wielkiej Wojny.

I ja.

W ramach realizacji tego projektu połączyła nas fascynacja miejscem, które w tak wyjątkowy sposób utrwaliło to, co minione. Miejsce to traktujemy jako archiwum ziemi, ziemi – której od czasu do czasu zadawany był i niestety wciąż jest gwałt. Ziemi, która wymaga naszej troski, jak każdy – kto przeszedł wiele, jak wszystko – po czym przeszło tak wiele.

Ze szram tej ziemi możemy wyczytać niemało.

W niniejszej publikacji, stanowiącej pokłosie zrealizowanego pod patronatem Instytutu Archeologii Polskiej Akademii Nauk projektu edukacyjnego, proponujemy czytelnikowi, sformułowane w możliwie czytelny sposób – odpowiedzi na pytania, skąd te szramy, dlaczego tu są, jaki mają kształt i dlaczego, co się za nimi kryje, jakie były ich początki. Nasze odpowiedzi nie są wyczerpujące. Im bardziej się do tego krajobrazu zbliżamy, tym bardziej namnażają się nasze pytania.

Dosłownie ostatnie dni otworzyły przed nami szansę na wejście w pogłębiony poznawczy dialog z fascynującymi nas miejscami i rzeczami. Dzięki Narodowemu Centrum Nauki możliwe będzie wkrótce podjęcie badań podstawowych w zakresie archeologii współczesnej przeszłości, archeologii pierwszej wojny światowej, archeologii konfliktu, archeologii krajobrazu, pamięcioznawstwa. Wynikami naszych doświadczeń i badań chcemy się z Państwem dzielić na bieżąco. Jest to możliwe za pośrednictwem strony: <http://archoPRESSja.wordpress.com/>.

Anna Zalewska

(pomysłodawczyni koncepcji i kierownik w/w projektów)

© Anna Zalewska

Powyższy tekst jest posłowiem publikacji pt. *Bitwa nad Rawką 1914-1915 i materialne po niej pozostałości* (w druku)

PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA NAD RAWKĄ (1914-1915) PRZYDROŻNE LEKCJE HISTORII

31 maja 2014 (sobota)

WYKŁAD:

**KU PAMIĘCI OFIAR PIERWSZEGO ATAKU GAZOWEGO
NA FRONCIE WSCHODNIM W JEGO 99 ROCZNICĘ.
PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA NAD RAWKĄ I BZURĄ.
TO BYŁO WŁAŚNIE TU!**

Kościół Św. Anny w Bolimowie, (nr 1 na mapie poniżej)
godz. 17:00

MSZA ŚWIĘTA

**W INTENCJI LUDNOŚCI CYWILNEJ ORAZ ŻOŁNIERZY
POLEGŁYCH NAD RAWKĄ I BZURĄ W CZASIE PIERWSZEJ
WOJNY ŚWIATOWEJ**

Kościół Św. Anny w Bolimowie,
godz. 18:00

28 czerwca 2014 (sobota)

WARSZTATY

**PRZYWRACANIE PAMIĘCI NA WSPÓLNYM CMENTARZU
POLAKÓW, NIEMCÓW I ROSJAN.**

(W setną rocznicę zamachu w Sarajewie)

Cmentarz w Bolimowskiej Wsi, (nr 2 na mapie poniżej)
godz. 12:00-14:00

PRELEKCJA - DYSKUSJA

**ARCHEOLOGIA PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ:
NIE-PAMIĘĆ LUDZKA A PAMIĘĆ MATERII**

Gminny Ośrodek Kultury w Bolimowie, ul. Łowicka 9.
godz. 16:00

26 lipca 2014 (sobota)

PROMOCJA KSIĄŻKI

**BITWA NAD RAWKĄ 1914-1915 I MATERIALE PO NIEJ
POZOSTAŁOŚCI. PRZYDROŻNE LEKCJE HISTORII.**

Rynek w Bolimowie,
godz. 15:30

OGŁOSZENIE WYNIKÓW KONKURSU

**PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA NAD RAWKĄ I BZURĄ.
TO BYŁO WŁAŚNIE TU!**

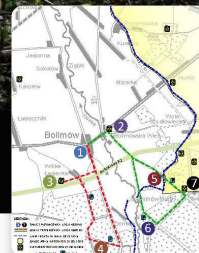
Rynek w Bolimowie,
godz. 16:00

a także

WIDOWISKO HISTORYCZNE - WOJNA NAD RAWKĄ (1914-1915)

z udziałem polskich i niemieckich rekonstruktorów

Organizator: INICJATYWA ZIEMI BOLIMOWSKIEJ oraz WÓJT GMINY BOLIMÓW
(szczegóły: www.bolimow.com.pl/bolimow1915).



Bitwa nad Rawką, zwana też Bitwą pod Bolimowem była kontynuacją walk, które toczyły się na wschód od Warszawy od września 1914 r. Po wielkiej manewrowej bitwie pod Łodzią w końcu listopada 1914 roku, Rosjanie chcąc „skrócić front” oparli go na solidnych przeszkodach terenowych. Pomiedzy Łodzią i Warszawą taką przeszkodę stanowiły m.in. wysokie brzozy rzek Rawka i Bzura oraz rozciągające się wzdłuż nich mokradła. Na wschodnim brzegu rzeki Rawki Armia Rosyjska zbudowała linie umocnień. Wojna pozycyjna nad Rawką latach 1914-1915, na którą składały się liczne ławowe starcia bezpośrednie, ataki artyleryjskie oraz użycie przez stronę niemiecką broni chemicznej - spowodowała śmierć kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy Armii Carskiej i Cesarskiej. Precyzyjne określenie liczby poległych tym rejonie, jest już niemożliwe. Wśród poległych, było wielu Polaków walczących po obu stronach frontu. Aktualnie przyjmuje się, że w Pierwszej Wojnie Światowej, w sumie walczyło ponad 3 000 000 Polaków z czego ok. 500 000 straciło życie. Żołnierze, którzy stracili życie nad Rawką zostali pochowani na okolicznych cmentarzach.



ARCHEOLOGIA JAKO ANTIDOTUM NA ZAPOMNIENIE I WANDALIZM. PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA NAD RAWKĄ I BZURĄ (1914-2014). KU PRZYDROŻNYM LEKCJOM HISTORII.

Pomysłodawczyni i Kierownik Projektu: Anna Zalewska (azalew@op.pl).

Projekt jest realizowany pod patronatem Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk oraz dofinansowany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Więcej informacji na temat Przydrożnych Lekcji Historii, działań edukacyjnych oraz prac badawczych prowadzonych nad Rawką, można znaleźć na www.archeoPRESSja.wordpress.com